

WYBITNY ORGANIZATOR
KOŚCIOŁÓW

Powrót Jana Łaskiego do rodzinnego kraju polscy kalwiniści powitali z nadzieją. Największym ich problemem były spory rozsadzające kościół, który próbowali utworzyć. Wynikały one i z niewiedzy, i z nadmiernych ambicji duchownych oraz ich szlacheckich patronów. Wyprowadzić polski kalwinizm z tego kryzysu mógł tylko ktoś, kto miałby głęboką znajomość Pisma Świętego, ale także duży autorytet. Na tyle duży, żeby panowie bracia nie poczytywali sobie posłuszeństwa wobec jego nakazów i napomnień za ujmnę na honorze. Z tej właśnie przyczyny zapraszano Kalwina do Polski. Genewski reformator nie miał oczywiście na to czasu i chyba także ochoty. Zwracał uwagę swym polskim zwolennikom, że mogą to zadanie powierzyć rodakowi. *Macie bardzo uczonego męża, Jana Łaskiego, którego erudycja, prawość i inne cnoty są znane nie tylko wam, ale i innym narodom.*[1] Można było o nim powiedzieć, że *nie dorównywał wielkim reformatorom ani siłą porywającą słowa, ani bystrością argumentowania, ani głębokością wiedzy.*[2] Jednak z pewnością był wybitnym organizatorem kościołów i odegrał w dziejach reformacji rolę poważną.

Przez wiele lat działał na zachodzie Europy, ale ewangelizacja ojczyzny leżała mu na sercu. Obejmując urząd w jakimś zborze, zastrzegał zawsze, że opuści go, jeśli król polski wezwie go do kraju. Nie tylko czekał na to wezwanie, ale starał się, by ono nastąpiło. Po śmierci Zygmunta Starego przywiózł jego synowi list od Edwarda VI. Król Anglii wzywał w nim króla polskiego, by pomógł Janowi Łaskiemu w tworzeniu polskiego kościoła narodowego. Sam Łaski napisał w tej sprawie do Zygmunta Augusta jeszcze trzy listy, na które nie dostał odpowiedzi. [3] Można było się spodziewać, że również na wezwanie współwyznawców przybędzie szybko i będzie pracował ze wszystkich sił. Tak też się stało.

Jan Łaski pochodził ze znakomitej rodziny. Wielu członków polskiej elity było jego krewnymi lub przynajmniej znajomymi. Jego wuj był prymasem, a on sam jako katolicki kapłan mógł zrobić wielką karierę. Nawet najwięksi wrogowie nie kwestionowali też jego osobistej prawości. Najważniejsze było jednak to, że dał się poznać jako wybitny duszpasterz.

We Fryzji Wschodniej sprzyjająca reformacji hrabina Anna Oldenburska powierzyła Łaskiemu w roku 1543 urząd efora wszystkich kościołów tego państwa i proboszcza parafii w Emden. Poleciała też uporządkowanie życia kościelnego. Było to bardzo trudne zadanie.

Jego mąż, hrabia Enno, pozwalał głosić Słowo Boże każdemu. Można było spotkać wśród Fryzów zwolenników właściwie wszystkich reformatorów – Lutra, Zwingliego, Karlstadta, Simonsa, Jorisa... Na terenie hrabstwa pozostali też franciszkanie popierani przez brata hrabiego Enno.

Ta wolność religijna spowodowała sporo kłopotów. Franciszkanie namówili do napadu na hrabstwo katolickiego księcia Geldrii, Karola Egmonta, a zwolennicy różnych nurtów reformacji coraz bardziej się kłócili o istotę sakramentów. [4] Hrabina Anna sprawująca regencję po śmierci męża musiała niepokoić się rozwojem sytuacji. Jak można się domyślać, wołałaby, żeby któreś z wyznań zdobyło zdecydowaną przewagę.

Dotąd żaden z reformacyjnych kaznodziejów nie zauważył, że w dawnych czasach katolicyzm we Fryzji był dość szczególnego rodzaju. Wierni wybierali tam proboszczów, a wybrani laicy czuwali nad moralnością parafian i brali udział w synodach. Przypominało to sposób organizacji kościoła, o jakim pisał Kalwin. Łaski uznał, że warto uszanować miejscowe tradycje. Najpierw wprowadził dostosowaną do nich prezbiterialną organizację kościoła w parafii w Emden, a potem we wszystkich podlegających mu kościołach fryzyjskich. Początkowo każdy duszpasterz miał do pomocy 4 prezbiterów, potem ich liczba wzrosła do 12.[5]

Ustrój kościoła Łaski wykorzystał do wprowadzenia dyscypliny wśród jego członków. Dążył w sposób konsekwentny i często bezwzględny do wykorzenia pijaństwa, obżarstwa, lichwy, oszustw, w szczególności fałszowania towarów, oszczerstw, życia w luksusie czy pracy w dni świąteczne. Prezbiterzy mieli być szczególnie zaangażowani w to zadanie. Zapewnił im też wsparcie władzy świeckiej.[6] Przy całym swoim rygorystycznym Łaski szanował godność wiernych. Nie pozwalał na wyzywanie i lżenie ich, a w tych czasach była to zwykła „praktyka duszpasterska”. Zadbął też o opiekę nad biednymi i szkoły dla dzieci.[7]

Fryzowie mieli okazję słuchać wielu reformacyjnych kaznodziejów, ale żaden z nich tak nie zmienił rzeczywistości, w której żyli, jak Łaski. Kalwinizm w tym regionie zwyciężył właściwie bez stosowania przymusu. Franciszkanom zabroniono sprawowania obrzędów, pozbawiając w ten sposób dochodów, ale pozostawiono klasztory. Łaski dyskutował z działającym we Fryzji przywódcą anabaptystów Menno Simonsem. Nie przyjął biblijnej zasady, że chrzcić należy tylko tych,

którzy uwierzyli w Jezusa, ale mennonitów nie prześladowano.[8] Wygnano jedynie zwolenników „proroka” Jorisa głoszącego między innymi poligamię. Gdy hrabina Anna wydała to zarządzenie, Łaski zaczął indywidualnie badać przekonania „sekcjarzy”. Części wydał świadectwa prawowierności, umożliwiając pozostanie w kraju. Tych, których nie przekonał, kierował do swoich przyjaciół, licząc zapewne, że im się uda.[9] W niedalekiej przyszłości z Fryzji kalwinizm rozszerzył się na całe Niderlandy.[10]

W roku 1547 cesarz Karol V zwyciężył wojska protestanckie pod Mühlbergiem, a w roku 1549 hrabina Anna zwolniła Łaskiego z funkcji efora kościoła i poprosiła o opuszczenie kraju. Wydawało się, że reformacja w Rzeszy zostanie zduszona. Jednak w tym samym czasie otworzyło się dla niej pole w Anglii. Kilkadziesiąt lat wcześniej Henryk VIII ogłosił się „głową kościoła” w swoim państwie. Dopóki żył, anglikanizm niewiele różnił się od katolicyzmu, a każdy, kto chciałby wprowadzić w nim jakieś zmiany, ryzykował głową. Król też umarł w roku 1547 i niemal natychmiast anglikańscy biskupi stali się skłonni do adaptowania dorobku reformatorów z kontynentu i udzielania im gościny. Liczni protestanci z Niemiec, Francji, Włoch i Niderlandów skorzystali z tego schronienia. W 1550 roku było ich już około 3 tysięcy. Potrzebowali kościoła i to właśnie Łaski otrzymał zadanie zorganizowania go. Można się domyślać, że biskup Cranmer, który polecił go królowi Edwardowi VI, chciał wykorzystać doświadczenia zebrane przez *zbór cudzoziemski* przy reformie anglikanizmu.[11]

Najtrudniej było w tym zborze osiągnąć jedność wiary. Uchodźcy wywodzili się przecież z różnych wyznań. Łaski opracował *Confessio Londoniensis*, wyznanie wiary pomijające najbardziej drażliwą sprawę, naturę sakramentów. Każdy, kto chciał do niego przystąpić, musiał zdać egzamin ze znajomości doktryny i podpisać *Confessio*. [12] Jeśli okazało się potem, że się z nim nie zgadza, nie było litości. Spalono na stosie Georga van Parriisa, który okazał się arianinem.[13] Tego, że dyscyplina kościelna kończy się na wykluczeniu ze wspólnoty, Łaski jakoś w Biblii nie zauważył...

To, co działo się w *zborze cudzoziemskim*, musiało szokować anglikańskich biskupów. Prowadzący nabożeństwa nie mieli żadnych szat liturgicznych. Nie było obrazów, rzeźb ani organów. Wierni przyjmowali komunię, siedząc przy wspólnym stole. Wszystkie funkcje zborowe obsadzano w drodze wyborów. Wszyscy byli równi.

My nie niszczyliśmy naszych wrogów; my ich zmieniamy.
George Orwell – „Rok 1984”

Dziewiętnaście dni po śmierci Fani-
niego, 10 września 1550 roku w Pia-
cenzie powieszony został Dominik
Cabanca. Pochodził z miejscowości Bassa-
no i był z zawodu kuśnierzem. Zaciągnął
się do armii cesarza Karola V walczącej z
protestanckim Związkiem Szmalklandzkim i
wrócił z wojny jako protestant. Zaczął głosić
swoją wiarę po miastach i wsiach. Nie krył
się z tym i inkwizycja łatwo go ujęła. Mimo
tortur niczego nie odwołał. Jako *zatwardzia-
ły* został skazany na śmierć, ale była ona sto-
sunkowo lekka. Zwłoki spalono oczywiście
na stosie.[1]

Los Pomponiusza de Algerio, studenta uni-
wersytetu w Padwie, dowodzi, że rzymska
centrala traktowała *heretyków* surowiej.
Prawdopodobnie „zaraził” go kalwinizmem
wykładający prawo Mateusz Gribaldi. Profe-
sor widząc, że inkwizycja interesuje się nim,
w roku 1552 uciekł do Genewy. Studenta
aresztowano w roku 1555. Podczas przesłu-
chań przyznał się, że nie wierzy w transsub-
stancjację i czyściec oraz nie uznaje kultu
świętych. Jego sprawą osobiście zaintereso-
wał się papież Paweł IV, który jeszcze jako
kardynał Carafa tworzył inkwizycję rzym-
ską. Zażądał od Republiki Weneckiej, na te-
renie której de Algerio przebywał, wydania
go. Po kilku miesiącach Rada Dziesięciu
zgodziła się na ekstradycję. Podczas procesu
przed rzymskim trybunałem de Algerio nie
wyparł się swych poglądów i został skazany
na śmierć. 19 sierpnia 1556 roku na Piazza
Navona wrzucono go do kotła wypełnionego
mieszaniną paku, oleju i terpentyny i podpa-
lono. Konał przez około piętnaście minut i
ku zdumieniu świadków egzekucji nie wydał
nawet jęku.[2]

Bartłomiej Bartocci z Citta de Castello pró-
bował w sposób bardziej przebiegły unikać
śmierci. Wyznawcą kalwinizmu stał się
około 1555 roku. Przez pewien czas krył się
z tym, ale zachorował i w obliczu śmierci
odmówił przyjęcia ostatniego namaszcze-
nia. Gdy wyzdrowiał, został wezwany przez
biskupa Vitellego, aby wyjaśnić swe zacho-
wanie. Uciekł do Sienny, potem do Wenecji
i w końcu do Genewy.[3] Biskup Vitelli był

członkiem Kongregacji Świętego Oficjum
nadzorującej inkwizycję.[4] Z pewnością
bardzo zależało mu na wykryciu i wytępie-
niu *herezji* i dobrze znał sposoby osiągnięcia
tego celu. W Genewie Bartocci założył rodzi-
nę i dorobił się znacznego majątku, handlu-
jąc jedwabiem. Był też znajomym Teodora
Bezy, który po śmierci Kalwina przejął kie-
rownictwo gminy genewskiej. Można z tego
wnioskować, że nie interesy były treścią
jego życia. W roku 1567 wyruszył do Italii.
Twierdził później, że podróż miała wyłącz-
nie cel handlowy. Inkwizycja uznała jednak,
że Bartocci zamierzał szerzyć w państwach
włoskich kalwinizm.[5] Najprawdopodob-
niej miała rację.

Genueńczycy na „prośbę” Świętego Oficjum
zatrzymali go, ale przez pewien czas nie
przekazywali do Rzymu, ponieważ Genewa
i Berno zagroziły im zerwaniem stosunków
handlowych. Dopiero gdy papież zagroził im
ekskomuniką, zrobili to, czego sobie życzył.
[6] Ponieważ Bartocci nie wyparł się swojej
wiary, został uznany za *zatwardziałego he-
retyka* ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Człowiek ginący na stosie za swoją wiarę
robił wielkie wrażenie na oglądającej jego
śmierć publiczności i inkwizycja starała się
uniknąć takich egzekucji. Skazanym zajmo-
wało się Arcybractwo Świętego Jana Chrzci-
ciela. Składało się ono z kaznodziejów i teo-
logów, którzy starali się skłonić go, by się
pokajał. Niekiedy mógł w ten sposób ocalić
życie, a zawsze zamienić śmierć w płomie-
niach na jakąś lżejszą. W tym wypadku Ar-
cybractwo poniosło porażkę. Jego kronikarz
stwierdził, że Bartocci *nie zwracał uwagi na
namowy teologów i uczonych i w coraz więk-
szym trwając uporze, został przyprowadzony
na plac przed mostem Świętego Anioła, gdzie
na nowo usiłowano nań wpłynąć; ale gdy nie
przyniosło to żadnego skutku, został żywcem
spalony w obecności całego niemal ludu rzym-
skiego*. Stało się to 25 maja 1569 roku.[7]

Można zauważyć pewną różnicę w podej-
ściu do *zatwardziałych heretyków* w lokal-
nych ekspozyturach inkwizycji rzymskiej i
jej centrali. Faniniemu i Cabiance pozwolo-

no umrzeć bez wielkich cierpień. W Rzymie
ktoś, kto nie okazał skruchy, zawsze ginął w
płomieniach. Najczęściej skazańcy szli na ja-
kiś układ z Arcybractwem Świętego Jana. W
XVI wieku, gdy głównym celem rzymskiego
trybunału byli włoscy protestanci, wydał on
wyroki śmierci na około 130 osób. Na sto-
sach spłonęło około 20 z nich.

Wyroki śmierci i egzekucje były tylko częścią
działań inkwizycji przeciwko zwolennikom
reformacji we Włoszech. Stosunkowo naj-
lepiej zbadano dzieje trybunału w Wenecji.
Wiadomo, że w drugiej połowie XVI wieku
prowadził on przynajmniej 1560 postępo-
wań i dochodzeń.[8] Z pewnością zdecy-
dowana większość z nich była skierowana
przeciwko protestantom. Z zachowanych akt
wynika, że w Republice Weneckiej wykona-
no w tym czasie do 19 wyroków śmierci na
heretykach. Wszystkich utopiono w morzu.
W Bolonii w tym samym okresie stracono ich
przynajmniej 24. Czasem palono żywcem.
Czasem najpierw wieszano. W pozostałych
państewkach włoskich udokumentowano
najwyżej po kilka takich egzekucji. Ponieważ
znaczna część archiwów trybunałów została
zniszczona, historycy szacują łączną liczbę
ofiar inkwizycji rzymskiej w Italii na 1200
osób. W jej skład wchodził też trybunał w
Awinionie, który sądził francuskich hugeno-
tów. Wydał on ponad 800 wyroków śmierci.
[9]

cdn.

Przypisy:

- [1] [http://www.treccani.it/enciclopedia/domenico-cabianca_\(Dizionario_Biografico\)/](http://www.treccani.it/enciclopedia/domenico-cabianca_(Dizionario_Biografico)/)
- [2] https://it.wikipedia.org/wiki/Pomponio_Algerio
- [3] https://it.wikipedia.org/wiki/Bartolomeo_Bartocci
- [4] [https://it.wikipedia.org/wiki/Vitelozzo_Vitelli_\(cardinale\)](https://it.wikipedia.org/wiki/Vitelozzo_Vitelli_(cardinale))
- [5] https://it.wikipedia.org/wiki/Bartolomeo_Bartocci
- [6] Philippus Camerarius, „Prawdziwa i wierna relacja o uwięzieniu w Rzymie” (wstęp L. Szczuckiego), PIW, Warszawa 1984, str.59.
- [7] Philippus Camerarius, *op. cit.*, str.108–110.
- [8] Philippus Camerarius, *op. cit.*, str.111.
- [9] https://pl.wikipedia.org/wiki/Lista_os%C3%B3b_straconych_na_podstawie_wyrok%C3%B3w_inkwizycji_rzymskiej

obok siebie, nie bacząc na ich pochodzenie.
[14] Stosunki szybko stały się napięte, ale
Łaski zdołał utrzymać niezależność zboru aż
do czasu, gdy rządy objęła wyznająca katoli-
cyzm królowa Maria nazwana potem Krwa-
wą. Trzeba było znów uciekać...

W grudniu 1556 roku do Polski przybył czło-
wiek, który jak się mogło wydawać, potrafi

pokonać każdy problem związany z tworze-
niem kościoła.

cdn.

Przypisy:

- [1] Oskar Bartel, „Jan Łaski”, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 1999, str.134.
- [2] Aleksander Brückner, „Różnowiercy polscy”, Księgarnia Naukowa, Warszawa 1905, str.32
- [3] Stanisław Helsztyński, „Reformator Sarmacji”, LSW,

Warszawa 1981, str. 128–129.

[4] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.137–139.

[5] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.145–146.

[6] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.154.

[7] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.145.

[8] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.142–143.

[9] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.141.

[10] <http://www.jalb.de/7560-0-0-42.html>

[11] Stanisław Helsztyński, *op. cit.*, str. 132 – 133.

[12] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.169 – 170.

[13] https://en.wikipedia.org/wiki/Stranger_churches

[14] Oskar Bartel, *op. cit.*, str.170 – 172.